PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, sobota 8 lutego 1930 r. Nr. 32

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Dzień Kowieński 5.II. w art. wst. p. t. „Widmo izolacji", omawiającym izolację Litwy na terenie międzynarodowym, podkreśla z naciskiem niedorzeczność litewskiej polityki zagranicznej, która „ma to do siebie, iż — nie zważając na ulegające zmianom okoliczności — pozostaje niezmiennie wierną nietylko swym celom, lecz też sposobom". W konsekwencji tego pomięszania pojęć powstaje dla Litwy — zdaniem dziennika — niebezpieczeństwo pozostawania zawsze równie daleką od rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej, jak i obecnie. „Jak wiadomo — pisze dziennik — od samego początku gra litewska na terenie międzynarodowym przedstawia się następująco: absolutne nieutrzymywanie stosunków z Polską, orjentacja na Niemcy i Rosję i obojętność względem państw bałtyckich. Taki był obraz przed laty, taki też jest i dzisiaj. Jedyne drobne zmiany, jakie zachodziły w ciągu tego okresu, polegały na mniejszem zbliżeniu do Niemiec albo do Rosji. Tymczasem cóż pozytywnego przyniosła dla Litwy ta niezmienna orjentacja? — Sprawa wileńska pozostaje na tym samym martwym punkcie, co i przed laty. Nieutrzymywanie zaś stosunków z Polską znakomicie służy stronnictwom litewskim dla celów politycznej spekulacji. P. Woldemaras, który w 1925 r. namiętnie krytykował ówczesnego prezesa ministrów p. Petrulisa za to, iż ten ośmielił się zasiąść przy jednym stole z Polakami w Kopenhadze i Lugano, po paru latach sam prowadzi podobne rozmowy w Kownie, Berlinie, Warszawie i Królewcu. P. Stulginskis, który w tych dniach na zjeździe Ukininku Sajungi nie szczędził napaści na obecny rząd za rokowania z Polską, z samobójczą lekkomyślnością zapomniał, że przecież to samo czynił za czasów jego prezydentury jego partyjny kolega p. Petrulis". W d. c. „Dzień Kowieński" zauważa, że „sternicy litewskiej polityki zagranicznej zdają się nie widzieć, że główne prądy polityczne w Europie wschodniej zaczynają zmieniać swój kierunek, i że temu ostatniemu obecnie bynajmniej nie odpowiada już to dawne nastawienie kierunku polityki litewskiej, którego prawidłowość była zresztą zawsze wątpliwa". Litewscy politycy — wg. dziennika — zdają się nie zauważać, że metody ich stają się przestarzałe i że kierowanej przez nich do „wileńskiego celu" nawie grozi przez to niebezpieczeństwo zatrzymania się poprostu na mieliźnie. Izolacja Litwy na terenie międzynarodowym, o którą obecnie alarmują organy litewskiej prasy opozycyjnej — zdaniem dziennika — naprawdę groźnie zarysowuje się w najbliższej przyszłości. „Dzień Kowieński" przytacza zdanie organu ludowców litewskich, który pisał, że „ewentualny układ polsko - estoński może mieć zupełnie inny odzew, niż układ łotewsko - sowiecki" i podkreśla, że wynikałoby stąd, iż przypuszczalny układ między Polską a Estonją przyczyniłby się do wzmożenia stosunków łotewsko - estońskich, co znów jeszcze bardziej oziębiłoby obceny indyferentyzm Litwy dla tych dwuch jej północnych sąsiadów. „Nie będziemy — konkluduje dziennik mniejszości polskiej na Litwie — bawili się w dowolne przypuszczenia, nie mając tymczasem realnych podstaw do tej lub innej oceny nowej sytuacji, jaką ewentualnie może wytworzyć podróż p. Strandmana do Warszawy. Należy bądź co bądź uważać za ciekawe te wnioski, jakie wysnuwa z niej na przyszłość sama opinja litewska". Izolacja Litwy zarysowuje się — zdaniem „Dnia Kowieńskiego" — jeszcze bardziej wobec przewidywanego zniknięcia antagonizmu polsko - niemieckiego, w związku z pomyślnie rozwijającemi się rokowaniami polsko - niemieckiemi o traktat handlowy. „Polepszenie się stosunków polsko - niemieckich — pisze dziennik — idzie naprzód szybkiemi skokami. Zaważyły tu dwa główne czynniki: z jednej strony przesunięcie punktu ciężkości uwagi polityki niemieckiej na Zachód, gdzie Niemcy liczą na zdobycie większych korzyści, niż na obezwładnionym niemocą Wschodzie, z drugiej zaś— najnowsza polityka równoległego porozumienia pokojowego Francji i Polski z Niemcami, o której ostatniemi czasy niejednokrotnie słyszeliśmy miarodajne

oświadczenia polskiego ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego". Powyższe dotyczy — zdaniem dziennika - — Litwy o tyle, iż w miarę polepszania się stosunków polsko - niemieckich, jednocześnie usuwa się grunt z pod nóg dzisiejszej polityce zagranicznej Litwy. Pozostaje jeszcze Rosja sowiecka, na nią jednak Litwa liczyć nie może, a to z tego względu, iż panujący w Sowietach regime wstępuje już w fazę „delirium tremens", a więc, jako poważny czynnik na arenie polityki międzynarodowej przestaje istnieć. Zarysowująca się izolacja Litwy nie jest sprawką Polski, trzeba być naiwnym, by powziąć podobne przypuszczenie: jakkolwiek bowiem stosunki Polski z Litwą nie są uregulowane, to jednak należy mocno wątpić, aby Polska z tego powodu umieściła sprawę litewską w centrum, dokoła którego obracałyby się wszystkie inne posunięcia Polski, a więc w stosunkach z Francją, Niemcami, państwami bałtyckiemi i inn. Izolacja Litwy jest poprostu logiczną konsekwencją jej własnej polityki, opartej na odosobnieniu, nie zaś na powszechnej współpracy i konsolidacji. „Wypada życzyć — kończy dziennik — aby nauka ta nie zapóźno trafiła do przekonania odpowiednich sterników Litwy".

Königsb. Hart. Ztg. 1.II. w sprawie zapowiedzianej podróży prezydenta Estonji do Polski zamieszcza art. wst. swego korespondenta z Rewla. „Podróż do Warszawy — pisze autor artykułu — oświetla jaskrawo bezradność polityki zbliżenia państw bałtyckich. Z natury rzeczy bliski sojusz estońsko-łotewski został wprawdzie ugruntowany umową wojskowo - polityczną z r. 1923, lecz unja celna, zagadnienie dla obu państw znacznie ważniejsze, została rozbita. Po zawarciu łotewsko - sowieckiego traktatu handlowego, który wywołał niezadowolenie w Rewlu, projektuje się podróż prezydenta estońskiego do Warszawy, co znowuż nie podoba się w Rydze. Do tych komplikacyj dochodzi jeszcze niechęć Moskwy z powodu tej podróży, gdyż władzom sowieckim, wobec ulubionego planu marszałka Piłsudskiego przyłączenia Ukrainy do Polski, bynajmniej nie jest obojętnem, jakie stanowisko zajmie Estonja w razie wznowienia marszu na Kijów. Oburzenie Litwy z powodu zapowiedzianej estońskiej wizyty w Warszawie łatwo jest zrozumiałe. To też krytyka prasy litewskiej jest jeszcze ostrzejsza, niż odgłosy prasy sowieckiej. Również północni sąsiedzi Estonji nie pochwalają postanowienia rządu estońskiego. Gdzie tylko spojrzeć, spotykamy niezadowolenie, a nawet w samej Estonji zdania wobec tego projektu są podzielone. Sfery gospodarcze prawie jednomyślnie wyrażają się przeciw podróży warszawskiej, również wielka część polityków uważa ją za błąd polityczny". „Przestroga zagranicy—kończy korespondent rewelski — nie spowoduje chyba zaniechania podróży do Warszawy. Należy jednak spodziewać się, że politycy Estonji dobrze się jeszcze namyślą, czy dobro ich kraju leży na drodze oparcia się o Polskę".

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Allg. Ztg. 7.II. w art. wst. prof. Sering'a pisze: „Znośne stosunki z Polską są niewątpliwie pożądane. Należy jednak zdawać sobie dobrze sprawę z tego, że rozdarty wschodni bok niemieckich sił żywotnych niedomaga i pozostaje otwartą raną, jak to niedawno dobitnie przedstawili delegaci prowincyj wschodnich. Tego rodzaju położenie i nastroje Polaków — z drugiej strony — wymagają szczególniejszej ostrożności przy wszelkich rokowaniach ze wschodnim sąsiadem".

Dalej autor zaznacza, że Polska swoje „zdumiewające sukcesy" w Hadze zawdzięcza dwu „fikcjom". Pierwsza fikcja ma swoje źródło w zaleceniu państw wierzycielskich i Niemiec, danem 16 września 1928 r. rzeczoznawcom, aby doprowadzić do „zupełnego i ostatecznego uregulowania spraw odszkodowaniowych". Drugą fikcją, która opanowała rokowania, było „przeistoczenie długów odszkodowaniowych z politycznych na handlowe zobowiązania".

Ostateczne uregulowanie jednak nie nastąpiło, ponieważ rzeczoznawcy niemieccy, znając niemożność nałożenia tak wielkich ciężarów na Niemcy, przeprowadzili klauzulę rewizyjną. Dlatego nowy plan posiada niemniej charakter tymczasowy i eksperymentalny, jak i plan Dawesa. Przeciwna strona utrzymała się jednak przy tezie fikcyjnej ostatecznej regulacji i uzyskała djalektyczną możność żądania całkowitej likwidacji przeszłości. Na tej podstawie miała już także Polska prawo wziąć udział w tej regulacji. „Druga fikcja" umożliwiła Polsce wzięcie udziału w rokowaniach na prawach równouprawnionej. Skomercjalizowanie pretensyj pociągnęło za sobą zatarcie prawnych różnic między pretensjami Polski a żądaniami odszkodowaniowemi państw zwycięskich. Polska znalazła się w położeniu umożliwiającem wykorzystanie wszystkich zdobyczy, jakie osiągnęły państwa zwycięskie w Hadze.

Żądania odszkodowaniowe zaś w istocie pozostały haraczem, co wyraźnie wynika z przepisów o sankcjach. W ten sposób „czysto prywatne pretensje Polski w stosunku do Niemiec zostały podniesione do rangi pretensyj odszkodowaniowych". Nie zmienia postaci rzeczy fakt, że Polska ma otrzymywać tylko pół miljona mk. odszkodowań. Przez uzgodnienie stanowiska z innemi państwami wierzycielskiemi Polska umiała gruntownie wykorzystać sytuację.

Dalej autor omawia szczegóły układu likwidacyjnego i podkreśla, że należy układ w obecnej formie odrzucić i domagać się nowych rokowań.

Głównym motywem ustępliwości rządu niemieckiego była obawa, że Polska odmówi zgody na plan Younga. Jednak to miałoby znaczenie tylko dla stosunków polsko - niemieckich. Więcej racjonalna była druga obawa, że Polska mogłaby zaostrzyć postępowanie likwidacyjne. Lecz tego niebezpieczeństwa zdaje się nie można zmniejszyć wobec znanego stosowania reformy rolnej w Polsce.

Natomiast bardzo zadłużona Polska przez przyjęcie układu likwidacyjnego staje się państwem wolnem od długów i będzie mogła kosztem Niemiec w większym stopniu się zbroić i prowadzić politykę odniemczania.

Vossische Ztg. 7.II. pisze z powodu protestu przeciwko układowi likwidacyjnemu z Polską, złożonego przez przedstawicieli sfer gospodarczych Prus wschodnich, że motywy tego protestu są tak słabe, iż nasuwa się pytanie, czy podpisani na proteście rzeczywiście znają treść poprawionego układu. Dziennik zaznacza, że z układu wynikające obciążenie Niemiec wynosi 12 miljonów mk. rocznie na lata najbliższe i ta suma musi być wstawiona do budżetu Rzeszy. „Żądania, z których zrezygnowały Niemcy — pisze dziennik — są głównie pretensjami do państwa pol-

skiego i dlatego dziwnem się wydaje, że właśnie te koła niemieckie, które mówią o niedotrzymywaniu układów przez Polskę, obecnie przedstawiają te żądania jako wymykającą się z rąk pewną zdobycz. Podkreślaliśmy już, że w układzie niema ani jednego słowa o uznaniu przez Niemcy obecnej granicy polsko - niemieckiej. Jeżeli przeto mówi się jeszcze teraz o tem, że układ stanowi wyrzeczenie się możliwości rozwiązania sprawy korytarza, to objaśnić to należy krokiem świadomości, lub, czego nie chcielibyśmy przypuszczać, jest złośliwością".

Cała prasa niemiecka 7.II. w alarmujących depeszach z Warszawy podaje streszczenia przemówień posłów niemieckich na sejm pp. Spitzera, Saengera i Utty. *Der Tag* w depeszy swego korespondenta warszawskiego przytacza oświadczenie, jakie rzekomo złożyć miał jeden z posłów bloku rządowego w odpowiedzi na mowę posła niemieckiego Saengera: „Oświadczam niniejszem kategorycznie — mówić miał ów poseł — że my (a więc blok stronnictw rządowych) nie uznajemy żadnych umów mniejszościowych i zasadniczo stoimy na tem stanowisku, że wielka własność niemiecka na obszarach zachodnich musi być całkowicie wywłaszczona". Depesze te dzienniki niemieckie zaopatrują komentarzami, w których podkreślają, że Niemcy nie powinny ratyfikować umowy warszawskiej, ponieważ, jak to wynika z wywodów posłów niemieckich w sejmie, rząd polski nie dotrzymuje zawartych z innemi państwami umów.

Deutsche Allg. Ztg. 6.II. omawia politykę zagraniczną Rzeszy i podkreśla, że tak przyjęty wczoraj przez Radę Państwa układ likwidacyjny z Polską jak i inne układy, likwidujące następstwa wojny, bynajmniej takimi nie są, gdyż nie naprawia się przez to zła, wyrządzonego Niemcom przez traktaty pokojowe. Dziennik szczególnie podkreśla utratę na rzecz Polski ziem wschodnich.

Dziennik jest zdania, że przyjęcie układu likwidacyjnego przez Radę Państwa jeszcze nie przesądza przyjęcia go przez parlament. „Nie jest jeszcze zapóźno, aby opozycja do tego się przygotowała. Wydaje się jeszcze możliwem — pisze dziennik — aby zatrzymać lawinę polityki wyrzekania się na wschodzie. Nie ograniczając się do oporu przeciwko układowi likwidacyjnemu, oporu będącego narazie nakazem chwili, wytoczy się wogóle groźną dla niemieckiej przyszłości sprawę stosunków na wschodzie i południowym zachodzie Europy".

Dziennik zaznacza dalej, że pięknie mówi plan Younga o likwidacji wojny, lecz dla pokoju Europy nic nie stało się korzystnego, dopóki nie zacznie się „likwidować zdziczenie stosunków prawnych".

Dziennik w końcu omawia zadania Niemiec w środkowej Europie i podkreśla, że złem, panującem tutaj są państwa narodowościowe, Polska i Czechosłowacja, w których naród rządzący jest w mniejszości. Bez względu na takie, czy inne traktaty, narody mają prawo żyć i mniejszościom narodowym nie można odmawiać praw do autonomji kulturalnej. Na tej drodze stan rozdarcia Europy środkowej mógłby być doprowadzony do uspokojenia i porządku.

„Zachodzi tylko obawa, — pisze dziennik — czy do czasu osiągnięcia tego stanu Niemcy, żyjący poza granicami Rzeszy i Austrji, nie ulegną wytępieniu. Na to pytanie musi odpowiedzieć sam naród niemiecki. Niemcy zagraniczni są słabo uświadomieni a pojęcia naród — państwo często są ze sobą mieszane. Rzecz sprowadza się zatem do tego, aby każde cierpienie, zadane Niemcowi w Polsce, było odczuwane jako swoje własne i aby palące uczucie doznanej krzywdy również w sercu narodu nie zostało zlikwidowane".

Vorwärts 5. II. w art. wst. omawia układ likwidacyjny z Polską i nazywa go „pierwszym krokiem do porozumienia polsko-niemieckiego". Autor zaznacza: „Zawarcie tego układu stało się konieczne ze względu na całokształt polityki odszkodowaniowej, gdyż plan rzeczoznawców opiera się na zasadzie, iż należy przekreślić przeszłość. Ustalona suma odszkodowań powinna dojść do wierzycieli bez uszczuplania jej przez likwidacyjne pretensje Niemiec. Z drugiej strony państwa wierzycielskie nie powinny więcej zgłaszać pretensyj do Niemiec. Dlatego także układ likwidacyjny z Polską stanowi część ogólnej likwidacji wojny światowej".

Autor dalej zaznacza, że zasadniczo przez zawarcie tego układu zostały usunięte trzy źródła niepokoju między obu krajami: zaniechanie likwidacji mienia niemieckiego, zrzeczenie się prawa odkupu przez rząd polski i w końcu przekreślenie wzajemnych pretensyj finansowych, płynących z Traktatu Wersalskiego.

Autor omawia korzyści, płynące z układu, i w końcu pisze:

„Rozstrzygającem jest przy ocenie układu likwid. z Polską, że wreszcie zostało zasypane źródło wiecznego niepokoju między obu krajami, nawzajem na siebie skazanemi, i została otworzona droga dla traktatu handlowego. Układ likwidacyjny jest konieczną przesłanką dla zakończenia prawie pięcioletniej, wyniszczającej wojny gospodarczej polsko-niemieckiej, której następstwa szczególnie ciężko dotknęły ludność pracującą z obu stron granic".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

KONFERENCJA LONDYŃSKA.

Le Temps 6.II. stwierdza w art. wst. w związku z obradami konferencji londyńskiej, iż największe trudności nie zostały jeszcze przezwyciężone. Brak dostatecznego przygotowania w zakresie politycznym i technicznym daje się zawsze we znaki podczas większych zebrań międzynarodowych. Dziennik stwierdza, iż wszystkie delegacje przybyły na konferencję bez ustalenia szczegółowego programu, sądząc, iż dobre chęci są wystarczające dla dojścia do porozumienia. Jedna tylko delegacja francuska wiedziała dokładnie od pierwszego dnia czego chce i w jaki sposób chce dojść do wyników. To zapewniło delegacji francuskiej pewien autorytet na zebraniach konferencji, co podkreśla z uznaniem prasa angielska. Sądząc z dotychczasowego toku prac w Londynie, należy uzbroić się w cierpliwość i powiedzieć sobie, że o końcowych rezultatach konferencji zdecydują względy natury politycznej.

Le Journal 6.II. Saint - Brice pisze w kor. z Londynu, że prace konferencji posuwają się naprzód żółwim krokiem. Nie jest to bynajmniej po myśli min. Tardieu reprezentującego Francję. Wszelkie jednak wysiłki zmierzające do przyśpieszenia toku prac w Hadze rozbijają się z powodu taktyki Amerykan, którzy kierują się w danym wypadku zasadą „festina lente". W związku z tem zachowaniem się Amerykan możnaby przypuścić, iż mają oni jakieś poważne zastrzeżenia czy też arrière pensée. Oświadczenia ich jednak podczas posiedzeń komitetu i zebrań ekspertów technicznych wykazały, że poglądy Amerykan nie są znowu tak dalekie od formuły wysuniętej przez Francję w sprawie tonażu światowego.

The New York Herald 4.II. Koresp. z Londynu pisze, że podczas dyskusji nad propozycją francuską odnośnie klasyfikacji okrętów wojennych wg. tonnażu globalnego z podziałem na kategorje, delegacja angielska ma zaproponować podział na 5 kategoryj, jaki jest obecnie stosowany przez Anglję i Stany Zjednoczone. Koresp. dowiaduje się, że Anglja, Stany Zjednoczone i Japonja nie zamierzają korzystać z prawa „transferu". W ten sposób klauzule transferowe, zawarte w propozycji francuskiej, stałyby się środkiem, przy pomocy którego rozwiązanoby kwestję parytetu włosko-francuskiego. Włochy otrzymałyby tonnaż globalny równy francuskiemu, lecz zgodziłyby się nie dążyć do parytetu poszczególnych jednostek bojowych. Anglja i Ameryka stoją na stanowisku, że żadne państwo nie powinno budować więcej krążowników kosztem torpedowców i łodzi podwodnych. Signor Grandi — jak dowiaduje się koresp. — jest skłonny do współpracy z Tardieu w wyszukaniu formuły, któraby zapewniła Francji przewagę w tej klasie okrętów, na których jej najbardziej zależy.

The Chicago Daily Tribune 4.II. Koresp. z Londynu donosi, że Ameryka zdecydowała się nie dawać odpowiedzi na „tranzakcyjną" propozycję francuską, lecz czekać na wyjaśnienie się pewnych punktów. Włochy i Japonja również są zdecydowane trzymać się na uboczu, nie zabierając głosu w dyskusji angielsko - francuskiej. W rzeczywistości Francja i Anglja zgadzają się co do zasady ograniczenia budowy wielkich krążowników, pozostawiając zupełną swobodę w budowie małych krążowników. Istnieje tylko różnica w sposobie przeprowadzenia tej zasady.

ANGLJA A Z. S. R. R.

The Daily Telegraph 4.II. w art. wst. krytykuje Hendersona w związku z odmówieniem przezeń udzielenia informacji Izbie Gmin w sprawie protestu przeciwko propagandzie sowieckiej na terenie Wielkiej Brytanji. Dziennik pisze m. in., że hipokryzyjna farsa „przyjaznych stosunków" między Anglją a Sowietami jest zachowywana tylko z jednej strony. Farsa ta wzbudzała odrazę wśród uczciwych jednostek społeczeństwa angielskiego od samego początku, a po ostatnich wystąpienia antyreligijnych rządu sowieckiego wzbudza jeszcze większą odrazę. Wg. Hendersona sprawy te nie powinny obchodzić obywateli angielskich, podczas gdy są to rzeczy, które nie znają żadnych politycznych granic ani żadnych politycznych zobowiązań.

The Daily Herald 4.II. pisze w art. wst., że wystąpienie torysów przeciwko Hendersenowi ma na celu zerwanie niedawno nawiązanych stosunków dyplomatycznych z Sowietami i dlatego błachy nawet powód jest dla nich dobry. Polityka obecnego rządu w stosunku do Sowietów opiera się na zobowiązaniu z roku 1924, które to zobowiązanie Sowiety potwierdziły i rząd brytyjski spodziewa się, że będzie ono zachowane tak co do treści jak i co do formy. Od linji tej polityki rząd labourzystów nie da się odwieść przez trójprzymierze komunistów z „Daily Worker", emigrantów rosyjskich z „Times'a" i b. ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji.

The Morning Post 5.II. Koresp. z Berlina donosi, że stosunki handlowe z Sowietami są zupełnie niemożliwe. Właściciele koncesyj w Rosji są szykanowani do tego stopnia przez władze, że koncesje te nie przedstawiają żadnej wartości. Koresp. dla ilustracji tych stosunków przytacza dwa przykłady z niemieckimi właścicielami koncesyj sowieckich.

Prasa londyńska 4.II. zamieszcza wiadomość o rozstrzelaniu przez Sowiety b. oficerów marynarki i wyraża z tego powodu wielkie oburzenie, podkreślając, że jest to największe morderstwo masowe od czasów rewolucji bolszewickiej.

The Daily Mail 5.II., nawiązując w art. wst. do dementi sowieckiego odnośnie egzekucji 300 oficerów marynarki, pisze, że zaprzeczenie to jest bezwartościowe ze względu na kłamliwość jego źródła. Autor stwierdza, że w Rosji znów rozpoczęła się fala teroru. Na poparcie swego twierdzenia autor powołuje się na dane sowieckie oraz wskazuje na zbrodnie, dokonywane przez Sowiety nietylko w Rosji, lecz i zagranicą, jak np. usiłowanie zamordowania Biesiedowskiego i porwanie gen. Kutiepowa. Autor wyraża oburzenie, że rząd angielski ściska ręce morderców i w ten sposób chce zdobyć rynek rosyjski, który jest wątpliwej wartości, albowiem Sowiety nic nie kupią, dopóki przedtem nie otrzymają kredytów. Autor nawołuje wyraźnie do zerwania stosunków z Sowietami.

SYTUACJA POLITYCZNA W ANGLJI.

Le Temps 5.II. w art. wst. omawia sprawę bezrobocia w Anglji. Dziennik stwierdza, iż kryzys bezrobocia w Anglji zaostrzył się w sposób dotychczas niebywały. Wszystkie usiłowania gabinetu Mac Donalda w kierunku zwalczenia bezrobocia nie odniosły dotychczas żadnego skutku. Znamienne są w tym względzie oświadczenia min. Thomasa w Izbie Gmin, który przewiduje wzrost liczby bezrobotnych do 100,000 w czasie najbliższych tygodni i widzi ratunek jedynie w gruntownej reorganizacji całego systemu gospodarczego. Trudno się dziwić, że zagadnienie to żywo interesuje członków rządu i parlamentu, nie wróży to jednak nic dobrego dla dalszego istnienia rządu Labour Party.

NOTATKI I INFORMACJE

RÓŻNE.

Corriere della Sera 1.II. donosi, że organ rządowy w Zagrzebiu „Nowosti" zamieścił artykuł, oskarżający Watykan o dążenie do przeszkadzania w zespoleniu Jugosławji a to przez mianowanie biskupów obcych narodowości.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Germania 1.II. Der Kampf gegen Glaube und Kirche in Russland.

Deutsche Allg. Ztg. 2.II. Oertzen: Die Landwirtschaft am Scheidewege.

Der Tag 5.II. Ostlocarno auf Umwegen.

Drukarnia KADRA, Długa 50

Drukowano na prawach rękopisu